

Londyn 8:15 – IRA

Dla tych co chcieli tu osiągnąć coś,
Nic nie kradnąc
Dla tych co chcieli by co proste jest,
Przyszło łatwo
I tym co mają prócz nadziei stu,
Jakieś plany
8:15, Londyn miesiąc w przód, wyprzedany

A każdy chciał tu przecież normalnie żyć,
Mimo wszystko
Bez tej paranoi po prostu żyć,
Mimo wszystko
Bo ile można szarpać się?
Bić o przetrwanie z każdym dniem,
No chyba że to warto znieść

Dla tych co chcieli tu do czegoś dojść,
Bez układów
Dla tych co są stworzeni po to by,
Sobie radzić
Dla tych co pokonają w sobie lęk,
I tęsknotę
Nagrodą dzisiaj będzie,
Równy start samolotem

A każdy chciał tu przecież normalnie żyć,
Mimo wszystko
Bez tej paranoi po prostu żyć,
Mimo wszystko
Bo ile można szarpać się?
Bić o przetrwanie z każdym dniem,
No chyba że to warto znieść
Mimo wszystko

A każdy chciał tu przecież normalnie żyć,
Mimo wszystko

Bez tej paranoi po prostu żyć,
Mimo wszystko
Bo ile można szarpać się?
Bić o przetrwanie z każdym dniem,
No chyba że to warto znieść
Mimo wszystko
Mimo wszystko



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych